

GAZETA POLSKA

W BRAZYLII



Adres dla listów i przesyłek pocztowych

GAZETA POLSKA — Caixa Postal B
Curitiba — Paraná — Brasil.

Redakcja i Administracja:
Rua Conselheiro Laurindo N. 6

Sekeja administracyjna w São Paulo

J. M. HOLESKI

Rua do Triunfo, 10.—Caixa Postal, 2295

WARUNKI PRENUMERATY
ROZCZNIĘ.

W Brazylii 14\$000
W Argentynie 6 pezów
W Ameryce Północnej i Europie 3 dolary
Sprzedaż w kioskach \$500 za numer.

Prenumeraty opłaca się z góry.

Za artykuły podpisane Redakcja nie odpowiada. — Rękopisów nie zwraca się, nawet te, które nie są drukowane.

Numer dzisiejszy 12 stron druku.

Największy i najstarszy organ Wychodźstwa Polskiego w Ameryce Południowej —

Naczelnny Redaktor: JAN CHOROŚNICKI

Nr. 10

Kurytyba-São Paulo, 5 Marca 1931

Rok 40

Walna bitwa w Genewie i dywersja w Warszawie

Brednie socjalistyczne w sprawie Małopolski Wschodniej wodzą na młyn propagandy niemieckiej.

«I. K. C.» z dnia 24 stycznia donosi:

«We środę 21-go stycznia nastąpiło dawno oczekiwane starcie polsko-niemieckie w Genewie.

P. Curtius w mowach swoich atakował Polskę za rzekomy terror wyborczy wobec Niemców na Górnym Śląsku. Przy tej okazji uważał za możliwe podjęcie obrony niemieckich organizacji odwetowych, różnych Stahlhelmów i «Wehrwolfów» i — licząc widocznie na nieświadomość opinii europejskiej — wychwalał niemiecką politykę mniejszościową wobec Polaków, mieszkających w Rzeszy (!).

P. Curtius wystąpił również w roli opiekuna rzekomo ucieszonej mniejszości ukraińskiej w Polsce. Mówił o nie dwa razy. W swym przedpołudniowym przemówieniu krępował się jeszcze, zaznaczając tylko, że jeśli wieści o «ucisku» Ukraińców są prawdziwe, Liga Narodów winna się tem zająć. W swej mowie popołudniowej poszedł już o krok dalej i powołując się na dziennikarzy zagranicznych, pozostających pod wpływem propagandy niemieckiej, mówił już bez skrępowań o «zbrodniach», jakich Polacy dopuszczali się wobec Ukraińców.

Wobec bezpodstawności skarg p. Curtiusa z jednej a jaskrawej kłamliwości jego twierdzeń o stosunkach w Niemczech z drugiej strony — miał p. minister Zaleski zadanie ułatwione. W swojej męskiej i bardzo stanowczej mowie odparł ataki ministra Rzeszy, przypomniał wrogie pokojowi wystąpienie Treviranusa, scharakteryzował właściwe znaczenie «Stahlhelmu» i zobrazował dokumentami i faktami tragiczne położenie ludności polskiej w Niemczech.

Batalia genewska nie jest jeszcze skończona. Zaznaczając więc tylko narazie, że szanse Polski po dniu śródownym stoją dobrze — odkładamy omówienie i zbilansowanie sesji genewskiej do uchwały, jaką Rada Ligi powoła w sprawie zażaleń niemieckich.

Dziś natomiast chcemy zwrócić uwagę na inne fakty, łączące się ściśle z sesją genewską, które jednak posiadają znaczenie zasadnicze nie tylko w związku z konkretnymi, obecnie rozgrywanymi się zdarzeniami.

Oto jest rzeczą charakterystyczną, jak zachowuje się prasa i opinia polityczna Niemiec, tam, gdzie w grę wchodzi niemiecka polityka zagraniczna, a jak to samo wygląda w Polsce.

Solidarność Niemców.

Jest rzeczą powszechnie znaną, że min. Curtiusa zwalcza zaciekle skrajna prawica niemiecka, która gotuje się do obalenia go, po jego powrocie z Genewy. Wiadomo również, że socjaliści, podtrzymujący pocichu gabinet Brüninga, odnoszą się również

krytycznie do wielu posunięć tego rządu jak w dziedzinie wewnętrznie politycznej, jak i w dziedzinie polityki zagranicznej.

Tymczasem w chwili, gdy Curtius w Genewie reprezentuje Rzeszę Niemiecką, nastąpiło w prasie niemieckiej i w niemieckich sferach politycznych jakby zawieszenie broni w stosunku do jego osoby. Prasa nacjonalistyczna — mimo, iż widzi, że p. Curtius nie wyjedzie z Genewy zwycięsko — nie atakuje go, lecz wręcz przeciwnie,

usiłuje go poprzeć. Socjaliści, którzy przecież muszą być wzburzeni obroną bojówek pracowniczych przez Curtiusa w Genewie, nie podnoszą na ten temat krzyku. Naturalnie, że w prasie socjalistycznej nie podniósł się także ani jeden głos protestu przeciwko jawnie cynicznemu kłamstwu min. Curtiusa na temat arcyliberalnej polityki mniejszościowej Niemiec. P. Curtius zaś przekroczył pod tym względem granicę najśmielszej fantazji. Bez zajknię-

nia opowiadał, że Polacy mogą mieć w Niemczech tyle szkół i tylu posłów, ilu tylko pragną, skoro zaś zamyka się szkoły polskie i skoro do parlamentu nie wchodzi ani jeden Polak, to dzieje się to tylko dlatego, że... Polacy wołają niemieckie szkoły i niemieckich posłów! Wszystko to strawili i pokrywają milczeniem socjaliści niemieccy.

Obłudne oskarżenia P. P. S. — zbrodnią narodową.

A u nas?

W tym sam dniu, w którym w Genewie toczy się wielki bój na tle polityki mniejszościowej Polski, w tym samym dniu, w którym Curtius atakuje Polskę o rzekome gnębienie Ukraińców, w tym samym dniu, w którym propaganda atypolska sprowadza do Genewy przedstawicieli różnych zrzeseń, by oczerniali Polskę o ucisk narodowościowy — odbywa się w komisji administracyjnej Sejmu dyskusja na temat pacyfikacji Małopolski Wschodniej.

I cóż się dzieje? Oto reprezentant socjalistów polskich, poseł Adam Ciołkosz, występuje z obłudną mową, oczerniając Polskę nie tylko o ucisk narodowościowy w stosunku do Rusinów, ale także o złamanie zobowiązań międzynarodowych wobec mniejszości.

Trudno bez wzburzenia omawiać to wystąpienie reprezentanta P.P.S. Trzeba jednak stwierdzić, że wystąpienie to, oparte na fałszywych i kłamliwych przesłankach, doszukujące się źdźbła w oku polskim, a nie widzące belki w oku ukraińskich przewrotowców (i nie usiłujące dawet ich.. krytyki), jest — bez względu na chwilę, w której zostało wypowiedziane — zbrodnią narodową. Obłudność tego wystąpienia i jego szkodliwość potęguje zaś wielokrotnie fakt, że te niesłychane, a niczem nieuzasadnione oskarżenia polski o gnębienie mniejszości i złamanie zobowiązań międzynarodowych, nastąpiło w chwili generalnego ataku Niemców na Polskę w Genewie, który właśnie oskarżają nas o nic innego, jak tylko o ucisk mniejszości i niespełnianie zobowiązań międzynarodowych. Klub poselski, który taką chwilę uważa za stosowne do wystąpienia w rodzaju posła Ciołkosza, musi być przez opinię polską uznany za sojusznika wroga Polsce propagandy niemieckiej. Tak oceniać będzie ogół polski klub P. P. S., jak długo nie wyprze się i nie odgrodzi od śródownego wystąpienia posła Ciołkosza.

O czym p. Ciołkosz... zapomni?

Wracając zaś do meritum tej niesłychanej mowy chcemy stwierdzić, że pos. Ciołkosz, który znalazł słowa tłumaczenia psychologicznego dla morderców i podpalaczy U. W. O., a dla polskiej polityki mniejszościowej tylko słowa oskarżeń, przekręca wszystkie fakty i fałszuje rzeczywistość.

Polskiej polityce mniejszościowej w Małopolsce można było wiele zarzucić, ale nigdy — gnębienie ludności ruskiej. Przez szereg lat fortytowano Rusinów, przez szereg lat otwierano coraz to nowe szkoły ruskie, ze szkoda dla polskiego stanu posiadania, zamykając szkoły polskie nawet takie, które powsta-

J. C.

WYWIAD Z PANEM TADEUSZEM MOROZOWICZEM.

Bardzo jesteśmy wdzięczni p. Morozowiczowi za łaskawe odwołanie redakcji «Gazety Polskiej», tembardziej, że z prawdziwie dziennikarską ciekawością, a więc o całe niebo przewyższającą nieposkromioną ciekawością kiplingowskiego słońtka, staraliśmy się wybać naszego znanego, z zaszczytnej pracy w Kurytybie, a powszechnie, nie tylko dla artystycznych zalet ale także dla osobistych, lubianego artystę.

By poinformować naszych Czytelników, powtarzamy prawie dosłownie, o ile słaba pamięć nas nie myli, naszą rozmowę:

— W jakim celu, Rząd Polski wysłał Szanownego Pana do Brazylii? — spytałem bez wielkich ceremonij.

— Pomimo ciężkich czasów i przykrych okoliczności gospodarczych, jakie przechodzi obecnie Polska, nawiasem mówiąc, z pewnością mniejszych niż inne kraje Europy, Rząd nasz rozumiejąc znaczenie podtrzymania kultury narodowej, szerzeniem szlachetnej sztuki teatralnej, która, po polskiej szkole, jest najpotężniejszym bodźcem do pielęgnowania uczuć patriotycznych i kształcenia języka.

— Rozumiemy to dobrze — przerwałem — gdy czynniki państwowe nie zawahały się wysłać tak zdolnego i utalentowanego artysty, jaką wagę przykłada nasz Rząd do Teatru Polskiego na obczyźnie, tembardziej więc powinniśmy mu okazać naszą wdzięczność za tak troskliwe opiekowanie się wychodźstwem.

Zresztą trzeba przyznać, zdawanie sobie z tego sprawy polskiej kolonii w Paraná, która rozumiejąc wagę posiadania w swym łonie fachowca, któryby starannie i z zamiłowaniem oddał się sprawie rozwoju polskiej sztuki dramatycznej, szturmowała ustawicznie w Ministerjum, prosząc o pańskie przybycie. Lecz prosiłibyśmy o wyjaśnienie nam przyszłej działalności Instruktorjatu Teatralnego.

— Z miłą chęcią odparł pan Morozowicz — zakres działania Instruktorjatu Teatralnego, obejmuje całą Brazylię. Siedzibą tej nowej placówki jest Kurytyba, a udziela się wskazówek i wy-

jaśnień codziennie w domu, przy ulicy Carlos de Carvalho, Nr. 370, w Centralnym Biurze Związku Polaków, od godz. 9 do 11 i od 14-ej do 16. Naturalnie, że najwięcej muszę pracować w Paraná, Rio Grande do Sul, Santa Catharina i S. Paulo, gdyż są to największe skupienia Polaków. Obecnie w Kurytybie będziemy mieli dwa polskie teatry.

* — Dla Boga czy to nie za wiele! — zawołałem.

— Niech pan pozwoli — przerwał mi morderwany przezemnie artysta — działać będzie nadal zaszczytnie znany Z. A. S. oraz wskrzeszamy dawny Teatr Ludowy, w Szkole Ludowej im. Józefa Piłsudskiego. Co do konkurencji to niema obawy, by ta mogła wydać złe wyniki, gdyż chodzi tu o taką szlachetną zdrową konkurencję. Zresztą stosunki między oboma teatrami już się zawiązały jak najlepiej i jest projekt łączenia obu tych instytucyj w razie potrzeby, t. j. w razie wystawienia jakiejś większej sztuki, wtenczas pracować będziemy wspólnymi siłami.

Instruktorjat Teatralny — ciągnął dalej znany artysta — założę Szkołę Teatralną, której zadaniem będzie kształcić młodzież pragnącą poznać bliżej tajniki sztuki dramatycznej oraz przygotowanie kilku przyszłych reżyserów polskich scen w Brazylii.

— Jakż jest program szkoły? — zapytałem.

— Wykładać będę: dykcję, deklamację, grę sceniczną, plastykę, reżyserję i sztukę charakteryzowania. Profesor Maciszewski obiecał wziąć na siebie dział literatury dramatycznej. Zapisy można uskuteczniać już teraz w Instruktorjacie Teatralnym w wyznaczonych poprzednio godzinach. Ale nie chcę przeszkadzać — zawołał pan Morozowicz — do widzenia.

— Pozwól pan — odparłem — a czy na prowincji nie ma pan zamiaru pracować?

— Jak to nie — oburzył się nasz artysta — mam do rozporządzenia bibliotekę pełną wyborowych dzieł, które nie tylko że będą wypożyczal Towarzystwom na kolanach, ale zarazem załączona będzie charakterystyka sztuki, t. j. opis jak należy wystawić ją, jak obsadzić role i in-

ne konieczne uwagi. Na żądanie będę «wyjeżdżał na prowincję, by być pomocnym przy urządzaniu obchodów narodowych, lub przy wystawianiu poważniejszych sztuk. Naturalnie, że zainteresowane Towarzystwa muszą się zwracać do mnie o to. Do widzenia szanownemu panu!

— Jeszcze chwilę — prosiłem biednego, męczonego instruktora teatralnego — ale gdzie adresować?

— Caixa postal 412. Sługa, padam do nóżek.

— Jeszcze pół minuty — błagałem — a kiedy zobaczymy...

— Mamy przed sobą dwa obchody, urządzone na imieniny Marszałka w Szkole Ludowej 19-go a w Związku 21-go, gdzie będzie dana trzecia część Działów Mickiewicza. Inauguracyjne przedstawienie ZAS'u w pierwszy dzień Wielkanocy, daną będzie sztuka Lucjana Rydla «Zaczarowane Koło», które to dzieło zostanie powtórzone w czasie Sejmiku. W teatrze Szkoły Ludowej damy również w Święta «Szezęściwa Franja» Włodzimierza Perzyńskiego. Moje uszanowanie, do widzenia — zawołał nasz sympatyczny instruktor chwytając za kapelusze.

— Służę panu — rzekłem — porywając nakrycie głowy artysty i dzierząc je mocno — pan pozwoli mi zapytać się jeszcze, jaki repertuar będzie w trzech latach pańskiej pracy między nami?

— Z całą przyjemnością — odparł mój interlokutor, uśmiechając się czule, a mierząc mię wzrokiem bazylijską — zamierzam wystawić Słowackiego: «Horsztyńskiego», «Balladynę», «Kordjana»; Wyspiańskiego: «Noc Listopadowa», «Warszawiankę», «Sędziowie»; Żeromskiego: «Ponad Śnieg», «Uciekła mi Przepióreczka»; Fredry: «Śluby Pańskie», «Zemstę» i może «Jowialskiego»; Moliere: «Grzegorz Dydala» a z wodowilów «Chata za Wsią», «Robert i Bertrand», «Polacy w Ameryce», «Krakowiacy i Górale» w całkiem nowej inscenizacji i — Uf! Raptem kapelusze został mi wyrwany z rąk i nasz artysta skłoniwszy się uprzejmie, zatrzasnął drzwi i wybiegł szybko na ulicę.

J. C.

WSPANIAŁA MANIFESTACJA

wierności sojuszniczej i braterstwa broni Francji i Polski.

Paryż. — W sali Instytutu oceanograficznego odbyło się 30 stycznia niezwykle ważne zebranie grupy byłych kombatentów stowarzyszenia «Amis de Pologne», na którym obecnych

było 600 osób. Wśród nich zauważyliśmy wielu wybitnych wojskowych.

Marszałkowie Francji Petain, Laudey, Frandot de Espazy, oraz gen. Weygand, wyrazili drogą telegraficzną swoją sympatię dla grupy byłych kombatentów tego stowarzyszenia.

Wśród czterech mówców, którzy kolejno omawiali historię, politykę, sprawy gospodarcze, należy szczególnie podkreślić wspaniałe, jądne, żołnierskie przemówienie gen. Faury, b. profesora warszawskiej Wyższej Szkoły Wojskowej.

Prof. Faury mówił z największym uznaniem o zaletach bojowych polskiego żołnierza i polskiego oficera. Armia polska posiada jednolitą doktrynę wojskową, która jest doktryną także wojsk francuskich. To samo już powinno być gwarancją Francji wobec Polski. Polska jest silną sojuszniczką Francji. Jeżeli nie jest etycznie opuścić silnego, tem bardziej, że w razie ewentualnego uporania się Niemców z Polską, Niemcy natychmiast zwróciliby się przeciw Francji.

Następnie przemawiał red. Smogorzewski «I.K.C.», który scharakteryzował stosunki polsko-niemieckie na tle ostatnich obrad genewskich, specjalnie zaś sprawę Śląska i Pomorza. Kiedy red. Smogorzewski przytoczył najważniejsze dane, zaprzeczające kłamliwym wywodom propagandy niemieckiej, wzbudziło to na sali prawdziwą sensację. Całe zebranie było żywą manifestacją przyjaźni polsko-francuskiej i zacieśnienia odwiecznych węzłów braterstwa obu narodów.

Niemcy walczą... z polską kiełbasą!

Jak donosi berliński «Lokal-Anzeiger» rzeźnicy w Raciborzu na zwołanym specjalnie wiecu, pod przewodnictwem landrata przemianowali popularną tam dotychczas «kiełbasę polską» na «kiełbasę śląską». Ten wieprzowy «patriotyzm» rzeźników raciborskich cieszy bardzo wspomniany dziennik. Niech im obu kiełbasa śląska pójdzie na zdrowie...!

Odbudowa monarchii austro-węgierskiej.

Musolini i Watykan chcą restytuować Habsburgów.

Dziennik francuski «La Republique» poświęca obszerny artykuł reżymowi z zamiarem Włoch i Watykanu w sprawie odbudowania monarchii austro-węgierskiej.

Opierając się na rewelacjach, poczynionych przez holenderski dziennik «Nieuwe Rotterdamse Courant», autor artykułu dowodzi, że ugody laterańskie zawarł głównie z tego powodu, iż Mussolini przekonał się, jakoby zamiary Watykanu w sprawie przebudowy Europy środkowej, były identyczne z jego projektem. Obecnie Watykan i Kwirynał reżymem działają w zupełnym porozumieniu w sprawie utworzenia w Europie środkowej jednego państwa katolickiego, pod panowaniem Habsburgów.

Potworna zemsta tesciowej.

W prowincji Benewento we Włoszech, pewna wieśniaczka otruła 25 gości weselnych własnej synowej.

Zatrutych przewieziono w stanie beznadziejnym lub poważnym do szpitala.

Kobieta ta nie chciała się zrazu zgodzić na małżeństwo swego syna, później jednak ustąpiła. Dla gości weselnych przygotowała obfitą ucztę, przy której rodzina i goście synowej siedzieli przy osobnym stole. Po obiedzie podawano wino. Przeznaczone dla gości synowej wino było zmieszane w witrjolem miedzi.

UŻYWANY
oficjalnie w wojsku

ELIKIR „914”

Po kilku dniach użycia tego lekarstwa zauważyć można:

- 1.)—Krew czystą, wolną od wszelkich nieczystości i dobrego stanu zdrowia.
- 2.)—Zniknięcie przyszczoń, egzem, wrzodów, swędzenia, ran jęczących etc.
- 3.)—Zniknięcie zupełnie REUMATYZMU, bólu w kościach i bólu głowy.
- 4.)—Zniknięcie objawów syfilistycznych i wszelkich niedomagani spowodowanych przez syfilis.
- 5.)—Żołądek i kiszki w doskonałym stanie, bo „ELIKIR 914” nie atakuje żołądka i nie zawlewa joduretu.

Jest jedynym lekarstwem czyszczącym krew, które posiada świadectwa szpitali od specjalistów oczów i chorób syfilistycznych.

SOWIETY „PRZEPOWIADAJĄ” NA WIOSNĘ ZABÓJSTWO ICH POSŁA W WARSZAWIE I WOJNĘ Z POLSKĄ?!

Zdemaskowanie niesłychanej prowokacji przez dziennikarza angielskiego.

Londyn. Świeżo w jednym z pism angielskich, w «Daily Express» współpracownik tego dziennika p. Catchan, który dłuższy czas przebywał w Rosji, opisuje niezwykle rozmowę, jaką miał niedawno z pewnym wybitnym urzędnikiem sowieckim. Rewelacyjna ta rozmowa godna jest zanotowania. Otóż według relacji wspomnianego dziennikarza, dygnitarz sowiecki miał oświadczyć:

«Sowieci nie wypowiedzą wojny ani Anglii, ani Francji, ani Polsce, ani Rumunji. Mimo tego w Moskwie panuje przekonanie, że na wiosnę... w Warszawie zabity zostanie już drugi poseł sowiecki, a jednocześnie na pograniczu polsko-sowieckim wybuchnie incydent, który zmusi bolszewików do zbrojnej interwencji (!).

Niezwykła ta «rewelacja», świadczyłaby, iż Sowiety knują jakąś potworną prowokację przeciw Polsce i tak, jak przysłowiowy dawny komisarz rosyjski

«z góry» wiedzący, jaka zbrodnia i gdzie będzie popełniona, co da się tylko osiągnąć wówczas, jeżeli ktoś w zapowiadanej zbrodni bierze pośredni lub bezpośredni udział.

Czytując to niezwykle oświadczenie sowieckiego dygnitarza, dziennikarz angielski dodaje, że nigdy jeszcze nie udało mu się usłyszeć z ust przedstawicieli władzy sowieckiej podobnie cynicznego i prowokacyjnego wyznania.

«Oczywiście — dodaje p. Catchan — Sowiety będą tę wiadomość oficjalnie dementować, lecz w tym wypadku grozi on dodaniem nazwiska jego moskiewskiego informatora».

Cała sprawa wygląda bardzo intrygująco i godzi się śledzić jej dalszy przebieg, co winno zwrócić uwagę także i naszych czytelników miarodajnych.

Zeznanie umierającej zrehabilitowały lekarza.

Budapeszteński ginekolog dr. Horvat, był ostatnio zaplątany w przykrą sprawę, która w konsekwencji groziła mu odebraniem dyplomu lekarskiego i karą więzienia. Oto w swoim czasie zgłosiła się doń pewna rozwódka, była żona dyrygenta jazzu, która podczas badania zasłabła i skończyła. Lekarz pogotowia, które zostało zawezwane stwierdził, że kobieta umarła wskutek obfitego krwawienia. Lekarzowi wytoczono proces o niedozwolony zabieg. Przypadek chciał, iż właściwa sprawczyni tego zabiegu, mianowicie pewna położnica ciężko zachorowała i widząc się w obliczu śmierci, przyznała się do wszystkiego. Lekarza oczywiście uwolniono.

Ludność Bydgoszczy.

Według danych statystycznych, Bydgoszcz liczyła przy końcu grudnia 117.940 mieszkańców, w tem 108.441 Polaków, co stanowi 91,9 procent, 8.962 Niemców (7,6 proc.), 1.764 żydów, (1,5 proc.), oraz 536 innych (0,5 proc.).

przybiega 2-a dywizja piechoty legjonów, z południa zaś zbliża się forsownym marszem grupa gen. Stanisława Hallera. Kleszcze! Kleszcze, które zamykają coraz cieśniej Budziennego. Z największą trudnością konna armia wydostaje się z żelaznego uścisku, ucieka w panicznym beładzie, nie przyjmuje bitwy, walczy jedynie tylnymi strażami i spieszy do Włodzimierza Wołyńskiego. Sowiecki Murat nie wypełnia nałożonego nań zadania. Natomiast jego porażka jest jakgdyby następnym rozdziałem wspaniałej epopeji, której treść Wódz Naczelny dyktuje swoim armjom.

Jego porażka jest wstępem do ogólnej ofensywy na całym froncie od Brześcia do granicy rumuńskiej. W rezultacie 12 i 14 armje rosyjskie będą złamane, rozbite doszczętnie i cały obszar Wołynia i Wschodniej Małopolski będzie oczyszczony, 12 września grupa gen. Krajowskiego frontalnie forsuje przejścia przez Bug i bierze dyrekcję Chełm-Kowel. W tej walce pełnej ogromnego rozmachu, wszystkie poczynania polskiej armji, są prawdziwie pewne, niezawodne. Duch zwycięstwa ożywia je. Elektryzują wiadomości z frontu północnego. Błyszczą w oddali słońce Sławy. Na samych chodach ciężarowych pędzi piechota z Włodawy, obchodzi prawe skrzydło 12-tej armji i idzie na Kowel. Każda grupa z matematyczną dokładnością wypełnia swoje zadanie. Generał Stanisław Haller dąży do Lucka. Gen. Żeligowski idzie na Sokal. I oto cały front 12 ej armji rosyjskiej łamie się, cofa się. Nadaremnie zdemoralizowana już armja konna Budziennego stawia opór nad Stycem. Nie zatrzymuje się lawiny toczącej się coraz szybciej.

W tym samym czasie 6-a armja uderza frontalnie na czternastą armję rosyjską i oskrzydla ją. W ten sposób 12 armja, 14 armja i konna armja Budziennego oskrzydłone, zepchnięte na siebie tłoczą się, zmieniają się w olbrzymią gromadę gromioną bez przerwy, rozbijaną bez jednej chwili wytchnienia. Nakoniec, aby plony zwycięstwa były zebrane do ostatniej miarówki, lewe skrzydło 3-iej armji rozrywa z niezmierną gwałtownością 12-a i 14-a armje rosyjską. Zakończony jest wspaniały trud bitewny. Wszystkie zadania zostały wykonane ze skrupulatną dokładnością. Kiedy 26 września będzie zajęty Pińsk, stanie się to już w łączni z ostatnim etapem wojny polsko-rosyjskiej, z bitwą nad Niemnem, która doprowadzi do traktatu ryskiego.

Ten ogólny obraz operacji na froncie południowym równoległych z pościgiem na północy wykazuje w jaką świetną całość łączy się bohaterki wysiłek armij polskich z precyzyjną matematyczną planu opracowanego przez Naczelnego Wodza. Kiedy w połowie sierpnia polska armja manewrowa przekroczyła Wieprz, wbrew pesymistycznym obawom jasnym było, że w

chcieli nieprzyjaciela zatrzymać i bić go, zaś nieprzyjaciel chciał się tylko przebić. Stąd dowódcy rosyjscy widząc przecięte drogi odwrotu, zdecydowali się rzucić wszystko na szalę wypadków, by zająkować cenę przetrwać się w stronę Lidy. Sformowali oni z oddziałów 56-iej dyw. gęste kolumny które uderzyły szosą i wzdłuż szosy, zaś traktem ruszyły do ataku oddziały 2-iej dywizji. 4 brygada rosyjska za nimi 5 dywizja runęły na dwa polskie bataljony. Zawiązał się straszny bój i ni upłynęło wiele czasu, gdy nikt polskie bataljony zostały zalane masą wroga. Jednakże dowódcy i żołnierze nie ugięli się wiedzieli wprawdzie jak małą była ich liczba bagnetów lecz z zaciekłością dążyli do tego, by jeszcze raz zagrozić drogę przebijającemu się nieprzyjacielowi. Wszystkie stojące do dyspozycji oddziały, zostały pchnięte do walki a raczej do szturm. Jednakże wszystkie oddziały walczące przemęszwały się w ciemnościach nocy razem z nieprzyjacielem i wszystkich pochłonął las — Krwawy Bór.

«Walka przybrała charakter niedoopisania. Na małej przestrzeni skłębiona masa nieprzyjacielska przewalała się zmieszana z polskimi oddziałami. Walczono już teraz bagnetem i kolbą. Napęgie szaleństwa boju wzrosło do niebywałych rozmiarów. Chaos walki w lesie, ciemności nocy a przedewszystkiem przeraźliwe krzyki hurra, wycie i jęki rannych — wszystko składało się na niesamowitą scenę. Wybuchy granatów ręcznych, ostry rwany strzał z bliska i bodaj zgrzyt ostrza bagnetu po kości mieszały się z trzaskiem łamanych gałęzi. Nikt nie wiedział z kim walczy i kto obok niego idzie. Rosjanie krzykali po polsku. Na czele grup polskich szli do szturm sowieccy dowódcy, Było i odwrotnie. Zdemaskowani padali z rozstrząskaną czaszką lub roznieśieni na bagnietach.

Dowódca brygady i dowódcy pułków nie mogli marzyć o wydaniu jakichkolwiek rozkazów. Porwani w chaos boju w Krwawym Borze sami, często z bagnetem w ręku musieli się ze wszech stron bronić.

Przez trzy godziny trwała ta pamiętna walka. W tym czasie fale nieprzyjaciela odplęnęła ku Lidzie. Po północy zwolna gwar boju milkł. Zdaleka dolatywały jeszcze krzyki hurra, bowiem część rozproszonych kompanij, porwana falą wroga jeszcze walczyła wewnątrz masy sowieckiej, zdążającej ku Lidzie.

Na pobojowisku natomiast wzmogły się krzyki i jęki rannych. Leżało ich sporo». Tak zakończył się opis boju w Krwawym borze w historii 85 pułku strzelców wileńskich. W boju tym, «niezmiernie upartym, wspaniałym, wartym pieśni bardów i legendy ludu» jak pisał w recenzji historii wileńskiego p. mjr. dr. Lipiński — I brygada poniosła ciężkie straty: 5

Ze świata

Francja.

Artysta rosyjski procesuje Sowiety

Sąd francuski handlowy, przyznał znanemu śpiewakowi Szalpinowi odszkodowanie w wysokości 10.000 franków, które mają być ściągnięte zrzeczenia handlowego sowieckiego, za przywłaszczenie sobie i wydrukowanie pamiętników tego artysty, przez sowiecki rząd.

Nowy szef sztabu generalnego.

Generał Gamelin, został mianowany szefem generalnego sztabu wojsk francuskich. Prasa paryska odnosi się w słowach nader pochlebnych do osoby nowego wodza.

Stosunki francusko-włoskie.

Zmarły senator włoski Tittoni udzielił, na 8 dni przed śmiercią, wywiadu francuskiemu dziennikarzowi. S. p. senator, utrzymywał, że jest wykluczoną wojną między dwoma siostrzanami republikami. Obecny stan, zresztą przechodni, jest tylko okresem złego humoru, na którego zniknięcie wystarczyłoby jedno dobre słowo ze strony Francji.

Śmierć W. Mistrza Wolnomularzy

Zmarł w Paryżu p. Monier, wielki mistrz Wielkiej Loży Francuskiej Wolnomularzy.

P. Briand udziela wywiadu polskiemu dziennikarzowi.

Briand, udzielając wywiadu reprezentantowi Kurjera Warszawskiego, złożył zapewnienia pokojowego usposobienia tak rządowi, jak i ludu francuskiego. P. Briand oświadczył, że było to dla niego prawdziwą rozkoszą współpracować ze swym przyjacielem i kolegą, p. Żaleskim, w pracach komisji, studjującej projekt Zjednoczonych Stanów Europy.

Przyjaźń między oboma dyplomatami, oświadczył p. Briand, jest dokładnym obrazem przyjaźni między Francją a Polską.

Okropne obrazy przyszłej wojny

Profesor Karol Richet ostrzega ludzkość przed okrucieństwem przyszłej wojny. Między innymi

szczegółami twierdzi, że aeroplan obciążony 6000 kg. bomb, zawierających ilość gazu dostateczną by zatruć 10.000 m³ powietrza, może w dwóch godzinach przelecieć z Kolonii do Paryża. Sto takich samolotów, może zatruć 3 biliony m³ powietrza i wydusić ludność miasta tak wielkiego, jak Paryż. Straszniejsze jeszcze są bomby wzniciące pożar, wzniciące się jeszcze pod działaniem wody.

Wszystkie te maszyny i przyrządy do masowego mordowania ludzi, wyrabiają w Rosji pod kierownictwem inżynierów niemieckich.

Nowa Zelandja.

Niki nie ujdzie swego przeznaczenia.

Jeden z aeroplanów, przewożący z Napier pozostałych przy życiu po strasznym trzęsieniu ziemi, spadł z znacznych wysokości a podróżni i pilot zabili się na miejscu.

Niemcy.

Mowa p. Curtiusa.

Minister spraw zagranicznych miał w Parlamencie długą mowę, w której wyłożył działalność komisji wysłanej do Genewy. P. Curtius wyraził zadowolenie z powodu szczęśliwego załatwienia zatargu z Polską, tak pożądanego dla obu państw. Następnie mówił, że Niemcy mają prawo żądać ogólnego a niejednostronnego rozbrojenia i wyraził swą opinię że przewodnictwo konferencji powinno być powierzone osobie politycznej, zupełnie bezstronnej. Wogóle nauuczka genewska wpłynęła na złagodzeniu dotychczasowego tonu, wobec ostronnych państw. Zepsuł jednak końcowy efekt, powtarzając z karygodnym manjactwem nadzieję, że musi przyjść do rewizji granic, a szczególnie wschodniej.

Przyjaciele

Dwóch niemieckich uczonych otrzymało odznaczenie Lenina, a jeden nawet wysoką nagrodę pieniężną, za oddanie Sowietom usługi.

Wściekły morderca.

Pewien robotnik w Berlinie, spowodowany żądzą rozlewu krwi, zabił bez przyczyny żonę, dwoje dzieci, teściową, szwagierkę, zranił śmiertelnie szwagra, a wreszcie ocknąwszy się z wściekłości z obawy przed karą, odebrał sobie życie.

Ameryka Północna.

84-ła rocznica urodzin Edisona.

Sławny wynalazca, ojciec całego dzisiejszego postępu w dziedzinie elektryki, Thomaz Edison, skończył 11 b. m. w dobrem zdrowiu 84 lat.

Niemieła przygoda rybaków.

Silny wiatr, wiejący nad brzegami jeziora Erie, oderwał ogromną co do obszaru, ale bardzo cienką tafłę lodu, na której znajdowało się 25 rybaków i towarzyszący im chłopak. Zaalarmowane statki strażnicze przez długi czas napróżno poszukiwały zaginionych, gdyż na dobiełek, panowała olbrzymia mgła. W końcu samolot, wysłany również na pomoc, zdołał wyśledzić położenie tafli miotanej falami, i według danych wskazówek, zdołał wyratować przerażone ofiary burzy.

Polska.

Zniżka cen.

Fabryki sukna w Bielsku i Białej, stosując się do wskazówek Polskiego Rządu, obniżyły cenę sukna od 10-ciu do 30-u%. Można spodziewać się, że wyroby bawełniane spadną od 5-iu do 18 tu% w cenie.

Jeszcze o podróży p. Marszałka

Ajencja Havasa znów donosi, że król hiszpański, Mussolini i papież, zapraszają usilnie p. Marszałka, by w drodze powrotnej z Madery do Polski zechciał ich odwiedzić.

Jeszcze w sprawie lotników polskich.

Z powodu uwięzienia zabłąkanych lotników polskich, prasa wylicza wypadki lądowania Niemców na terytorjum polskiem. Od roku 1921-go do 30-go około 8-u statków powietrznych niemieckich lądowało w Polsce, gdzie zawsze dawano lotnikom pomoc, naprawiano motory, goszczono i odstawiano z honorami do granicy!

Z życia Kolonij Polskich w Brazylji.

Wspomnienia z nad Rio do Peixe — Erechim.

Gdy tak siedzę w wieczór smutno wpatrzony w przecudną twarz księżycy, tysiączne myśli torturują mnie. Gdy nagle zdruzony zostałem melodyjnym dźwiękiem dzwonów, pochodzącym z miasteczka Rio do Peixe.

Nowy rok. Otóż jutro piąta rocznica powstania tow. szkolnego im. Tadeusza Kościuszki. Lecz jakaż to będzie ta uroczystość? Jak miło wspomnieć te czasy, kiedy nauczyciel St. Kozłowski przemawiał energicznymi słowy do ludu, nawołując do pracy i zgody, zdołając swym autorytetem wpłynąć na uspokojenie na najbardziej usposobione do przesładowania towarzystwa umysły. Zdaje mi się jak bym słyszał jeszcze głos śpiewu jego dobrego chóru, działwy szkolnej i koła młodzieży. Dziś... wszystko przepadło. Pan prezes Jakób Stodulski, znudzony i zrażony niewdzięcznością towarzyszy, złożył przed czasem swój mandat prezesowski, ponieważ sekretarza towarzystwa, nauczyciela Kozłowskiego Rząd powołał do Kolegium w Marcellino Ramos. I tak dziś brak nam dobrego prezesa, energicznego nauczyciela i organizatora. Obywatele! Nie rujnujmy naszej pracy. Czy będziemy nadal obojętnie patrzeć

Czechosłowacja.

Maltretowanie studentów polskich w Prusach.

Garstka studentów polskich, poddanych czeskich, wybrała się w odwiedziny do Prus Wschodnich. W Królewcu tłum zgromadzonych Niemców urządził obraźliwą a hałaśliwą demonstrację na ulicy, a później 50-ciu Teutonów wdarło się do hotelu zamieszkanego przez polską młodzież. Napastnicy podali się za agentów policyjnych, żądając natychmiastowego opuszczenia hotelu. Przy tej sposobności poturbowano dwóch studentów. W pragskim sejmie została wniesiona interpelacja, w której prosi się o akcję dyplomatyczną celem ukarania winnych, oraz udzielenia odszkodowania studentom.

w przyszłość? Dlatego, aby nasze Towarzystwo naleźycie nadal się rozwijało i postępowało naprzód, oraz aby miało zapewnioną swą egzystencję, nawołuję Was bracia do silnej a wytrwałej pracy, niech znowu, jak za czasów Kozłowskiego, o góry Sedyjskie odbija się głos mów i pięknych pieśni polskich, a ręczę Wam, iż zgoda zapanuje.

RYŚ.

Przyjaciel i czytelnik „Gazety Polskiej“.
31 grudnia 1930.

Co robi Młodzież polska w Kurytybie.

Ruch społeczny młodzieży w ostatnich czasach stosunkowo wzmoził się nieco.

Junak ćwiczy na całego. Duża sala Związku Polskiego rozbrzmiewa niemal codziennie głosami zabawami junackiej młodzieży: gimnastyka szwedzka, koszykówka, boks oraz gry i zabawy wypełniają całe wieczory. Oprócz tego na mieście tu i ówdzie odchodzi wesoło «siatkówka».

Aż miło!

Będziemy mieli dzielną i zdrową młodzież. A kto w domu siedzi, lub włóczy się wieczorami z kąta w kąt—ten zostanie mągajem.

Sarmacja ubiega się około budowy Domu Młodzieży. Już ma na ten cel kilkadziesiąt tysięcy. Będziemy mieli wkrótce Dom Nauki — prawdziwą kuźnię naszych młodych polskich dusz!

Ruchliwi Sarmaci wydają swój organ «Sarmata». Cała młodzież w Kurytybie i na prowincji winna czytać to pożyteczne pismo!

25 b. m. p. Maciszewski rozpoczął w Sarmacji cykl wykładów p. t.: Polska literatura dramatyczna 19-go wieku. Sarmacja posiada dużą, wyborową bibliotekę, w której po wykładach ruch panuje niezwykle. A już najlepszym chyba wyciecznikiem po pracy to te przemile wycieczki morowych Sarmatek i Sarmatów! «Hej, koleczy, dalej żywo... żywo naprzód — do mety!

Na specjalną uwagę zasługuje Związek Amatorów Sceny.

oficerów i 69 szeregowych zabitych oraz 8 oficerów i 170 szeregowych rannych. Ponadto liczono wyżej setki zaginionych, z których wielu było zabitych lub rannych.

Największym sukcesem tego boju było to, iż zatrzymanie odwrotu 3-ej armji rosyjskiej nad Lebiadą pozwoliło w tym czasie 1-ej dywizji legjonowej jeszcze raz zamknąć nieprzyjacielowi drogę odwrotu, co ostatecznie przyniosło klęskę nieprzyjacielowi.

W dniu 29 września do 1-ej l. b. dyw. przybył z Grodna Marszałek Piłsudski, który nie zważając do obecność w okolicy rozproszonych oddziałów rosyjskich spieszył do Lidy, by dać rozkazy do pościgu. Na polach pod Lidą Naczelny Wódz dokonał przeglądu wileńskiego pułku strzelców, który jak stwierdził, plk. S. G. Kutrzeba w swoim dziele p. t. «Bitwa nad Niemnem»: «nad Lebiadą okrył się nieśmiertelną chwałą».



Seweryn Romin.

Plony zwycięstwa.

Ofensywa sierpniowa roku 1920 zaczęła się od flankowego uderzenia wymierzonego wrogowi przez czwartą i trzecią armję polskie, prowadzone przez Wodza Naczelnego. Pod wpływem tego ciosu zachwiały się siły rosyjskie skupione przed przedmościami Warszawy i cały front rosyjski zaczął uchodzić w kierunku północno-wschodnim. Cała nadzieja armij sowieckich oparła się na Budiennym. Nieprzyjaciel wyobrażał sobie, że dzięki watażka zdoła przeciwstawić żelaznemu naporowi Polaków lotność swojej konnej armji, zdoła wykonać jakiś piorunujący manewr i uderzeniem z południa sparaliżuje nacierające armje polskie.

Podczas kiedy na froncie północnym trwa więc zapamiętały pościg i nasi żołnierze dokonywują cudów odwagi i wysiłku, na froncie południowo zachodnim prawe skrzydło armji rosyjskiej podąża ku wyjściu na tyły głównych sił polskich. Największy niepokój torga Naczelnem dowództwem rosyjskiem, Wszystkie usta powtarzają z rozpaczą: «Budienny!» Świeża jest jeszcze pamięć sukcesów atamana, jakkolwiek były to po większej części efektywne wypadki i powierzchowne zwycięstwa bez głębszej treści strategicznej. I oto konna armja Budiennego koncentruje się. Jak burza wali w kierunku Zamość-Krasnyław. Budienny czyni desperacki wysiłek. Jego prymitywne ujęcie wojny współczesnej nakazuje mu wierzyć, że konna armja rozniesie na kopytach końskich coraz bardziej związaną, coraz bardziej potężną moc polskiego wysiłku. 27 sierpnia sytuacja jest taka, że 12 armja rosyjska zajmuje linję Wrocław-Bubienkę i Hrubieszów-Tyszowice-Krystynopol, Budienny zaś, sowiecki Murat «szarżuje», (jakkże to bowiem inaczej nazwać) na Zamość. W rzeczy samej plan jest dobry, tem lepszy, że posiada analogję pewną z manewrem polskiej armji nad Wieprzem mającym na celu wyjście na tyły nieprzyjaciela. Zamość jest nadzwyczaj słabo obronny. Stoi tam zaledwie jeden pułk piechoty i słaba dywizja ukraińska. Cóż łatwiejszego jak zdobyć tę twierdzę w legendzie i przejść na tyły. Następuje «coup de théâtre» Zamość stawia wspaniały pomrostu opór, który doprowadza Budiennego do rozpacz. I Budienny zamiast obejść Zamość i iść na Krasnyław, postanawia go zdobyć w uniesieniu swojej atamańskiej dumy. Oblega Zamość. Tymczasem z północy na skrzydłach zwycięstwa

Teatr polski to najważniejszy dział pracy wśród dorosłych na wychodźstwie. Zrozumiał to Związek Amatorów Sceny. Teatr dla teatru—oto hasło Zasa. Nie dla zysków, ale dla podniesienia sztuki powstał ZAS. I dopiął po części swego celu. Kilkadziesiąt przedstawień w stolicy i w interjorze — to nie zarty! Przepiękne bale Zasa stanęły również na wysokości zadania. Takiego balu, jakim był ostatni doroczny bal Zasa, nie powstydziłaby się nawet Warszawa.

Nieśmiertelna wprost zasługa Zasa—to kupno rekwizytów, mebli i wogóle dekoracji teatralnych z miejskiego teatru «Guayra». Teraz nam już niczego na scenie nie brakuje. Mamy najlepiej i najbogaciej zaopatrzoną scenę w Kurytybie. Tylko grajcie teraz, młodzieży, grajcie często, przynajmniej co dwa tygodnie, a oddacie wielką przysługę przysłym pokoleniom tak, że niejedną z wnuczek waszych kiedyś, po latach, gdy nas już nie będzie, stanawszy przed sceną, zadrze nosa do góry i powie z dumą i radością: «żeby nie mój dziadek, albo moja babka, tobyśmy nie mieli takiej bogatej sceny».

Mimochodem zaznaczam, że dnia 8 kwietnia r. b. ZAS powtarza «Mazepę»—wielkie dzieło Juliusza Słowackiego, z którym wszyscy Polacy w Kurytybie winni się zapoznać.

Sprawy teatralne w najbliższym czasie zabiją napewno żywym tępem, gdyż w tych dniach przybył do Kurytyby zasłużony i kochany przez wszystkich p. Tadeusz Morozowicz, znakomity artysta i organizator teatralny — właściwy «ojciec» teatru polskiego w Kurytybie.

O harcerzach nie piszę, bo ostatnio przenieśli oni wszystkie swoje toporki, siekiery i namioty do Sarmacji i pracują razem. Ale wydaje mi się, że za

Jak żydówce narodziło się chrześcijańskie dziecko.

Tragikomiczna historia, zakrawająca w swoim przebiegu na groteskę, wydarzyła się jednej z rodzin żydowskich w Krakowie. Sprawa miała się tak. Przy ul. Zabłocie 9, mieszkają bezdzietni małżonkowie Liljenthalowie, którzy pragnęli gorąco dziecka, jako dziedzica ich majątku. Za najlepsze rozwiązanie sprawy uważali przyjęcie cudzego dziecka, jako swoje, z tem jednak, że wzięwszy dziecko, Liljenthalowa upozorowałaby poród i aby z pomocą akuszerki, któraby wydała zaświadczenie,

mało jest tych harcerzyków w Kurytybie...

Szczytem, czy jakby koroną tych prac jest Wydział Młodzieży Centralnego Związku Polaków, który prace te koordynuje i który dąży do skupienia w swym gronie wszystkiej młodzieży polskiej w Brazylii. Skupia ją i służy jej pomocą. Towarzystwa Młodzieży coraz liczniej przystępują do Wydziału. Ważne zebranie młodzieży odbędzie się w kwietniu, w czasie sejmiku w Kurytybie. Inauguracyjna zabawa Wydziału Młodzieży dała przeszło 500 milrejsów zysku na zakup przyborów ćwiczebnych dla Junaka. Z ramienia też Wydziału Młodzieży działają instruktorzy wychowania fizycznego i instruktor teatralny.

Wydział Młodzieży uruchomi w najbliższym czasie Uniwersytet Ludowy w Kurytybie. Narazie czynne będą dwa działy: dokształcające kursy wieczorowe dla młodzieży i cykle dowolnych wykładów. Chór Wydziału Młodzieży, po pewnej przerwie rozpocznie swe prace 11-go marca. W Marcu również odbędzie się wycieczka młodzieży.

W. Gr. Kowalski.

mogła to dziecko, jako swoje dać do obrzezania.

W tym też celu Liljenthalowa namówiła swoją służącą Rozalję Pałka, lat 24, z Woli Ostaleckiej, pow. Mielec, mającą nieslubnego syna, ochrzczonego 13 marca 1927, jako Józef, by ta zrzekła się praw do dziecka, a oni przyjmą je jako swoje. Służąca dla nadania pozorom prawdy, miała oświadczyć wszędzie, że dziecko jej zmarło w szpitalu. Odtąd zaczęła się komiczna strona tej historii. Liljenthalowa z całą pompą położyła się do łóżka, rzekomo do porodu, we zwała Konegundę Gargową, akuszerkę, która miała ją pielęgnować przy porodzie. Kawał udał się z początku, koniec jego był tragiczniejszy.

Akuszerka spełniła swą rolę doskonale. Wydała zaświadczenie o urodzeniu dziecka płci męskiej, a rabin podgórski na zaproszenie Liljenthala, na podstawie wyciągu z ksiąg urodzenia, dziecko obrzezał, nadając mu imię Adolf i wystawił metrykę, jako synowi Władysława i Rozalji Liljenthalów. Stary Liljenthal nie omieszkał wykorzystać sytuacji i będąc starszym ogniomistrzem, pobierał na to dziecko dodatek ekonomiczny. Błogie te stosunki trwały trzy lata, t. zn. do r. 1927, aż do niedawnego czasu. Falalny pech chciał, że ktoś «wsypał» akuszerkę, sprawa się wydała. Gargową w szybkim tempie odstawiono do więzienia, a na Liljenthala zrobiono doniesienie do władz wojskowych z powodu oszustwa.

W domu przy ul. 13 de Maio, 155, są dwa pokoje z osobnym wejściem, do wynajęcia.

Przemysł niemiecki żąda natychmiastowej ratyfikacji traktatu handlowego z Polską.

W dn. 29 stycznia b. r. kanclerz Rzeszy przyjął przedstawicieli Związku Zielonego Frontu, organizacji reprezentującej cztery największe stowarzyszenia agrarne. Zielony front domaga się znacznego podwyższenia cel agrarnych, w pierwszym rzędzie na artykuły t. zw. uszlachetnionej produkcji rolniczej. Delegacja Zielonego Frontu zgłosiła także swoje zastrzeżenia przeciw ratyfikacji polsko-niemieckiego traktatu handlowego.

Bezpośrednio po przyjęciu delegacji Zielonego Frontu, kanclerz Rzeszy przyjął delegację Związku przemysłowców niemieckich (Reichsverband der Deutschen Industrie), która to delegacja przedłożyła postulaty wręcz przeciwne żądaniom organizacji agrarnej.

Związek przemysłowców niemieckich domaga się ratyfikacji traktatu handlowego z Polską

Sanguel! Sanguel! Sanguel! SANGUENOL

(Formuła niemiecka)

Jedyny środek, który po 20-dniowym używaniu go, zabezpieczy i uchroni każdego od suchoty. Oddziaływa następująco:

- 1) Ogólne spótegowanie sił i natychmiastowy powrót apetytu.
- 2) Usuiwa zupełnie ból głowy, bezsenność i nerwowość.
- 3) Zwalcza radykalnie przynębie nie nerwe i podnieca chęć do życia.
- 4) Powiększa ciężar ciała aż do 3 kg.
- 5) Osiwiera całkowicie osłabiony i zagrożony suchotami organizm.
- 6) Daje największą odporność przy pracy fizycznej i zwiększa ciakła krwi.

Choroby raka można uniknąć, ponieważ jest to zgrupowanie potażu w pewnej części ciała.

Kalcium rozpuszcza potaż. Sanguenol zawiera kalcium i dzięki temu można uniknąć raka.

Sanguenol jest to wynalazek naukowy.

Przytoczone powyżej szczegóły są opinią wydaną przez lekarza Dr. Manuela Soares de Castro.

Do nabycia w całej Brazylii.

Dr. Sylvino P. de Araujo.

VORONOFF FLUXO-SEDATINA

Brazylijski wynalazek

Kobieta jest ocalaoną.

KOBIETA nie będzie cierpiła więcej na kolki maciczne i jajniki, bo FLUXO SEDATINA uleczy ją w 2-3 godzinach.

KOBIETA nie straci życia z powodu porodu.

KOBIETA, nie będzie już tak cierpiła, ponieważ jej porody będą szczęśliwe, bez krwotoku i bez bóleści. Pierwszy poród nie przedstawia już niebezpieczeństwa.

KOBIETA, jednym słowem, jest uratowana, bo FLUXO-SEDATINA jest najlepszym środkiem, regulującym i uspokajającym dla chorób kobiecych, jak zatrzymanie perjodu, wycieki, białe upławy, niedostateczność u dziewcząt.

Panie w wieku 45 lat muszą unikać napuchnięcia reumatyzmu i innych chorób wieku krytycznego (prekwi-tu) i w tym celu używać FLUXO-SEDATINA.

Jest ona przepisywana przez przeszło 4 tysiące lekarzy.

w jaknajkrótszym czasie, wyrażając obawę, iż zarządzenia natury celnej, krępujące stosunki gospodarcze z państwami agrarnymi, pozbawiają niemiecki przemysł koniecznych rynków zbytu, oraz uniemożliwiają przeprowadzenie niżki płac robotniczych, a tem samem i ogólnej niżki cen.

Na posiedzeniu gabinetu Rzeszy, które miało się odbyć dnia następnego, rząd niemiecki miał wybierać między postulatami agrarjuszy o postulatami przemysłu niemieckiego. Rezultat tego zebrania na razie nie jest nam jeszcze wiadomy.

Drobne ogłoszenia z Parany.

Dom i sklep tania na sprzedaż

Na najlepszej i najbogatszej kolonii w Paranie CATANDUVA, municypium Lapa, Sprzeda się tania piękny DOM wraz z dobrze rozwiniętym sklepem artykułów spożywczych i różnymi towarami, znajdujący się w pobliżu miejscowego kościoła. Według życzenia kupującego, można odprzedać DOM osobno z wszelkimi znajdującymi się zabudowaniami za cenę okazyną. Jest to najlepsza okazja by założyć jakikolwiek interes, ze względu na dobry punkt. Informacyj udziela Władysław Filus — CATANDUVA — Correio Araucaria. 9-18

Kermenczeta podejmowała młodą parę obiadem, na którym byli obecni tylko bliscy. Wśród toastów Rigler wznosił kielich za nieobecnego Wierblockiego i tego, z kim znajdował się obecnie daleko, daleko...

Wyprostowawszy w całą wysokość swój olbrzymi wzrost, Donkunda chciał powiedzieć także kilka słów, lecz jego straszne, czarne palce, które nie były przyzwyczajone do obchodzenia się z subtelnymi przedmiotami rozgniotły kielich — i złocisty, zimny, iskrzący się szampan wylał się na obrus.

Senegalczyk stał, zawstydzony, z pokornym spojrzeniem ogromnych błyszczących niebieskimi białkami oczu.

— To dobrze, Donkunda, to na szczęście i dobry znak! — wszyscy wyciągnęli ręce do rozlanego szampana, śpiesząc zwilżyć w nim palce.

K O N I E C .

liczka kawał ciała, splunawszy go wraz z krwią. Rigler uchwycił Menadze lewą ręką za wspaniałe, gęste, kręcone włosy, odsunął głowę, a prawą wymierzył cios w oczy, tak, że kości twarzy zatrzęszczały. Menadze stracił przytomność, dusząc się własną krwią — i to na zawsze.

Przez ten czas — walka trwała zaledwie dwie, trzy sekundy — Wierblocki zastrzelił dwóch bolszewików, którzy nie stawiali oporu i przeszli do wieczności, jak biblijne słupy soli, Przewodnicy znikli bez ślady; wśród popłochu Albańczycy, dosiadłszy mułów, popędzili w góry.

— No, zdobyliśmy pole walki. Właściwie niedrogo nas to kosztowało — zakonkludował Wierblocki — jednakże ten lotr wygryzł panu, doktorze, spory kawałek ciała, trzeba zatamować krew.

Lecz Rigler zajął się wpięciem miotaczem noży, obandażował mu rękę, potem zaś, przemysły swą ranę, zalepił ją plastrem.

Kiedy wszystko było skończone, wszyscy zauważyli ze zdumieniem, że świt nastąpił po nocy. Niebiosą błady i gasnące gwiazdy stawały się ze złotych i srebrnych mlecznemi. Przez szczelinę między zbliżonemi do siebie skałami wyraźnie widoczną była granitowa arka, przerzucona przez przepaść.

Gdy wszyscy czworo zbliżyli się do niej, ujrzeni wysoko przed sobą gnieźdzącą się nad urwiskiem chatę z dzikiego kamienia i obok niej dwóch ludzi. Ci dwaj ludzie, przekonawszy się, że mają przed sobą przyjaciół, a nie wrogów, pośpieszyli nadół.

Rigler widział już kilkakrotnie wielkiego księcia. Wierblocki widział go w ciągu roku prawie codziennie w Galicji i w Karpatach, w sztabie i w boju, lecz z trudem poznał w tym bladym, obrośniętym, ubranym po albańsku mężczyźnie tego, kto blisko trzy lata temu dowodził Dziką dywizją.

Lecz jeśli Wierblocki chwilowo się wahał, Książę Michał nie miał żadnych wątpliwości co do osoby Wierblockiego. Nic dziwnego, jakgdyby wczoraj zaledwie widział wasatego rotmistrza w tej samej czerkiesie i kompletnem uzbrojeniu. Wielki książę nie wierzył własnym oczom i zapytywał sam siebie, gdzie się znajduje — czy w Albanji, w tem zapomnianem przez Boga i ludzi odludziu, czy gdzieś w Stanisławowie lub, Tarnopolu? Nie było nic, ani rewolucji, ani balszewizmu, ani tułania się po czerezwyczajkach i więzieniach był tylko ciężki, przytłaczający sen, trwający trzy lata...

Niestety, to nie był sen!

Obaj — i książę Michał, i jego były oficer — odczuli jedno i to samo, coś wielkiego, silnego, potężnem drżeniem ogarniającego całą istotę duże obfite lzy trysnęły im z oczu, ściekając po policzkach, uściśnęli się w milczeniu i Wierblocki zrobił to, czego nie uczyniłby dawniej, kiedy Michał był u władzy i w blasku swego wysokiego stanowiska. Rotmistrz, schwywszy go za rękę, przywarł do niej ustami...

Książę Michał szybko wyrwał swą wychudłą, bladą rękę.

— Wierblocki, cóż znowu, cóż znowu, nie trzeba! Na Boga, nie trzeba! — Wasza Wysokości, ach, Wasza Wysokości! — powtarzał Wierblocki, nie znajdując słów, otwarcie łkając. Dziwnie i przykro było widzieć tego męznego oficera, tak bezradnie szlochającego.

Wszyscy byli byli głęboko wzruszeni tą sceną. Nawet Kerim-Ali, nach-

Na wysokości

2000 metrów nad granicą włoską odbywają się manewry wojsk francuskich.

Paryż. — W ubiegłym miesiącu odbywały się nad granicą włoską manewry francuskich wojsk wysokogórskich, w których, mimo wielkiego zimna i niebezpiecznej zamieci, brało wielka ilość wojska.

W pierwszym dniu polegały ćwiczenia na ataku na garnizon w Briancon. Oddziały musiały przejść przez grzbiet górski, dochodzący do dwu tysięcy metrów wysokości, w pełnym uzbrojeniu i bez względu na wielkie zasy.

Po każdej stronie brały udział w manewrach po dwa pułki strzelców alpejskich i dwa pułki piechoty, oraz kilka baterji artylerji. Manewry te trwały kilka dni.

Stulecie

bitwy pod Grochovem.

Odbyło się w Warszawie przed paru tygodniami posiedzenie prezydium sekcji organizacyjnej komitetu obchodu setnej rocznicy Powstania Listopadowego. Omawiano program uroczystości na grochowie, oraz sprawę budowy pomnika gen. Sowińskiego na Woli.

Jak zakomunikowano na tem posiedzeniu, firma Rudzki i Sp. ofiarowała grunta do niej należące na miejscu dawnej bitwy, pod budowę mauzoleum bohaterów oraz urządzenie «olszynki». Wkrótce po zebraniu miał być ustalony ostateczny program uroczystości, które dn. 28 lutego zostały rozpoczęte nabożeństwem, zaś 1-go marca miało miejsce poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę mauzoleum dla szczątków poległych pod Grochovem.

Nowe odkrycia archeologiczne na wschodzie.

Prasa angielska donosi, że archeologowie natrafili w pobliżu Babilonu na nowe, cenne zabytki kultury starożytnej w Iraku.

Według zapisków historycznych, stała na tem miejscu świątynia Nabuchodonozora.

Najbardziej doniosłą wartość dla historii przedstawia odkrycie murów drugiej, bardzo obszernej świątyni. Prawdopodobnie są to resztki świątyni babilońskiej Acuria, która za czasów Nabuchodonozora już była ruiną.

Prócz świątyni Acuria, odkryto w miejscu, gdzie znajdował się pierwszy dziedziniec świątyni Nabuchodonozora, liczne tablice z napisami z dwudziestego ósmego stulecia przed Chrystusem.

Szalenie

masowym mordercą.

W pewnej wsi hiszpańskiej pokłócił się pewien wieśniak ze swym sąsiadem, co pociągnęło za sobą straszliwe następstwa. Wieśniak uległ atakowi wściekłości, w którym zastrzelił swego przeciwnika, zranił w głowę jego żonę, poczem wypadł na ulicę i począł strzelać do członków Rady gminnej, udających się właśnie na posiedzenie. Wielu z nich odniosło poważne rany.

Morderca wtargnął następnie do mieszkania burmistrza, gdzie zastrzelił burmistrza, jego żonę, syna i służącą. W końcu zbiegł w pola i tam podpalił szereg stajen. Po długich usiłowaniach zdołano szaleńca njać i rozbroić.



Obraz parafialskiego artysty-malarza J. Daros w posiadaniu włoskiego konsula Mammelli.

Grypa na Maderze.

Korespondent jednego z dzienników warszawskich w Funchalu na Maderze donosi, że epidemia grypy dotarła w tym roku także i na tę piękną wiośnią wyspę. Zawleczono ją z Lizbony, gdzie grasowała bardzo złośliwie, kładąc do łóżek prawie połowę ludności stolicy Portugalji.

Jak donosi wspomniany ko-

respondent, delikatni Maderczycy stanowili podatny dla grypy materiał, to też chorowali masowo, niepokojąc się tą rzadką tam chorobą.

Grypa dotarła nawet do bliskiego otoczenia Marszałka Piłsudskiego. M. in. zachorowała na grypę pokojówka w willi zamieszkałej przez Marszałka. Choroba jednak, mająca naogół łagodny przebieg, minęła bez następstw.

DZIAŁ GOSPODARCZY.

Jak ratować konie przy kolce?

(Dokończenie)

Jeżeli stwierdzonem będzie, że koń przez dłuższy czas nie oddawał moczu, rozstawia zadnie nogi i wypuszcza korzeń — wtedy należy postarać się o opróżnienie pęcherza: w tym celu wprowadzić do kanału moczowego kateter, uprzednio wymyty i wydezynfekowany w wodzie karbolowej lub lizolowej i następnie wysmarowany waselineą. Jeżeli niema pod ręką kateteru lub jeżeli niema komu go wprowadzić, wtedy opróżnienie pęcherza można wykonać przez wprowadzenie ręki do kieszki odchodowej jak najgłębiej i naciskać palcami na wyczuwający się pod nimi przepelniony pęcherz, a mocz zacznie wychodzić nazewnątrz. Można też w takich wypadkach zadać koniowi do wewnątrz 2 łyżki saletry w butelce wody i powtórzyć to po dwóch godzinach.

Używane przez niektórych hodowców podskórne zastrzykiwanie tak zwanej arekoliny, stanowczo bez porady lekarskiej powinno być zaniechane, jak i wogóle wszelkie inne zastrzyki. Zadawanie soli glauberskiej nie ma tu racji, ponieważ zadana sól zaczyna działać dopiero po 15—20 godzinach. Jeżeli choroba się przedłuża i kolka trwa dłużej jak sześć godzin, wtedy należy zmierzyć koniowi tem-

peraturę i gdy okaże się gorączka, to jest 39°C i wyżej, puścić koniowi 3 — 4 litry krwi z żyły na szyi, aby niedopuszczyć do zapalenia kieszki.

W wypadkach ciężkich, jeżeli różne środki okazują się bezskutecznymi i zachodzi podejrzenie o nastąpieniu skrętu kieszki, można spróbować sposobu przewracania konia; sposób ten niejednokrotnie był używany z dobrym skutkiem, a wykonanie jego jest następujące:

Należy upatrzeć taką odpowiednią chwilę, kiedy chory koń się położy, czego mu nie bronić i natychmiast związać mu wszystkie nogi; następnie trzymając za powrozy trzeba zacząć przewracać go wolno w ciągu 5—6 minut z jednego boku na drugi przez krzyż, poczem na 2 minuty pozostawić go w spokoju w pozycji leżącej na krzyżu i znowu tak samo przewracać przez kilka minut i t.d.

W wielu wypadkach sposób ten był bardzo skutecznym, a szczególnie wtedy, gdy kieszki były bardzo przeładowane, wkrótce ustawały bóle, dał się słyszeć ruch robaczkowy kieszki i następowały wypróżnienia.

Jednakże zaznaczam, że zabieg ten należy wykonywać już w ostateczności, przytem ostrożnie i powoli.

Z. Olszański.
Lekarz wet.

Casa de Saude — Dom Zdrowia

PROF. DR. ANT. RYDYGIER RUEDIGER

Rua Aquidaban N. 386.

Nowo wybudowana i wzorowo urządzona klinika. — Lekarz obecny w dzień i w nocy.
Troskliwa pielęgnacja i opieka. Wygodne, jasne i czyste pokoje. — Dwie sale operacyjne. Promienie Roentgena (Raio X). Cystoskopia, Galwanizacja, Faradyzacja. Masaż elektryczny. — Telefon Nr. 448.

murzony i bojący się nędzyszystko rozplakać — w Albanji nawet kobiety płaczą w ukryciu — podkreślał swój długi hajduczy wąs.

Kiedy pierwsze radosne wzruszenie uciszyło się, książę Michał serdecznie uściskał ręce Riglerowi, Mance i Martino.

— Panowie, uratowaliście mi życie, nigdy tego nie zapomnę!

— Wasza Wysokości, spełniliśmy jedynie nasz obowiązek — odpowiedział za wszystkich Rigler.

Książę Michał wpatrywał się w niego jasnemi, promiennymi oczami.

— Pańska twarz zadziwiała mnie znana.

— Miałem honor dwukrotnie przedstawiać się Jego Wysokości.

— A-a-a, przypominam sobie teraz, pan jest tym samym doktorem-ateletą. Jeszcze dawniej, kiedy pan walczył, zawsze zachwycałem się pańską siłą i zręcznością.

— Wasza Wysokości, nie panu mówić o cudzej sile, panu, który w mych oczach rozdzierał na połowę dwie nierozpieczone talje kart.

— Tak, to miało miejsce — uśmiechnął się książę Michał — teraz zaś nie potrafiłbym rozerwać i jednej talji. Nie jestem już ten sam, choroba i cierpienia widocznie mnie wyczerpały — i przypomniawszy sobie niedawne zajście, zapytał, robiąc ruch w kierunku dwóch złączonych skał, przypominających wrota — a tamei ludzie?... wszystko skończone?..

— Naturalnie — głucho odrzekł Wierblocki.

— Boże! krew, krew bez końca; wstrętne, okropne! — i jakby odpędzając krwawe widziadła, książę Michał zasłonił twarz rękami.

Zapanowało milczenie. Nastąpił jasny, przejrzysty ranek i gdzieś daleko, nad nierównym zarysem gór, wschodzące słońce zarumieniło niebiosa.

ROZDZIAŁ LXIV

Do szczęścia.

Po upływie tygodnia na eleganckim placu Św. Marka o marmurowej podłodze, jak w pałacowej sali w Weneji, dwaj cywile, siedząc pod kolumnami u «Florjani», jedli lody.

Jeden z nich był w meloniku, zsuniętym na bok głowy, dziobaty, o szerokich barach, z sumiastymi wąsami, drugi — szczupły i blade, w ciemnych binoklach i z gęstą, starannie ostrzyżoną brodą.

Kiedy po zaplaceniu rachunku przecinali plac w kierunku katedry z fantastycznym koronkowym frontem, u obydwoch znać było wojenną postawę.

Po upływie drugiego tygodnia można było ich widzieć w Konstatynopolu. Jechali dorożką pośród hałaśliwej; mówiącej różnorodnymi językami Pery z jej barwnym tłumem i taką samą barwną międzynarodową policją. Na spotkanie im szedł rosyjski generał w galowym mundurze, z orderami i wstęgą, z dwiema gwiazdami. Ujrawszy bladego człowieka w ciemnych okularach, generał osłupiał z półotwartymi ustami i palce bezwiednie dotknęły daszka czapki, a nogi i całe ciało gotowe były z przyzwyczajenia stanąć na baczność, jak było to przyjęte w rosyjskiej armji przy spotkaniu z osobami cesarskiej rodziny.

Dorożka znikła w chaosie innych dorożek i automobili, a generał długo patrzył wśląd za nią i koniec końców, uszczyptał się w ucho. Czy nie bredzę na jawie, broń Boże?

Wieczorem, jedząc obiad u «Tokaljana» z drugim generałem, powiedział do niego tajemniczym szeptem:

— Wie pan, zdawało mi się, że spotkałem dzisiaj na Pery wielkiego księcia Michała Aleksandrowicza.

— Cóż znowu, coż znowu, to niepodobna! Jegość Wysokość na tym świecie, wieczne odpocznienie racz mu dać, Boże! — z przekonaniem odrzekł drugi generał.

Upłynęło jeszcze kilka dni. W jasną, księżycową noc na pokładzie oceanicznego statku stali obok siebie dwaj mężczyźni, wpatrzeni w bezbrzeżną morską dal, barczysty, wąsaty i smukły, z brodą, w ciemnych binoklach. Było coś nieznanego, nęcącego, smutnego w bladej, księżycowej drodze, drżącej na falującej powierzchni morza...

Rigler, Martino i Mance wrócili do Paryża.

Doktór był u księcia Azisa ze sprawozdaniem o swej podróży do Albanji. Książę słuchał uważnie, patrząc na niego tęskniemi, zmęczonemi oczyma.

— Byłem przekonany, że to wszystko tak właśnie się stanie. My z Kazem-Bekiem modliliśmy się gorąco za pomyślny wynik pańskiej pięknej misji. Wola Allacha! — książę, schyliwszy głowę, ciągnął po pewnym milczeniu:

— Wie pan, panie doktorze, jak dużo jest niewytłumaczonego na świecie? Przechowuję te klejnoty — i mam zupełny spokój ducha. Kiedy zaś w Konstatynopolu ta kolja z szmaragdem leżała u mnie zaledwie kilka godzin, spędziłem bezsenność, pełną wzruszającego niepokoju. Doprawdy, ma się takie wrażenie, jakgdyby na tych klejnotach ciążyło przekleństwo, zanim się znajdowały w krwawych, występnych rękach...

Kermenczeta przygotowała wyprawę dla księżniczki.

Jeździły całymi dniami po sklepach, do krawcowych i chociaż wszystko już było zdecydowane i dzień ślubu oznaczony, Martino wciąż jeszcze nie śmiał wierzyć swemu szczęściu.

— Czyżby... czyżby to było możliwe?..

Rigler ze swej strony zawiózł go do swego krawca i ubrał go, jak z igły. Miotacz noży czuł jakąś przesadną obawę przed frakiem.

— Nie kładłem fraka nigdy, będę się czuł w nim, jak słoń w sklepie z naczyniem.

— Zdaje się panu.

Przed ołtarzem Helena — cała w bieli, owiana pachnącym obłokiem kadzidla, przejrysta, subtelna, cieniutka — była zachwycająca w swem kłopotaniu. W jej oczach błyszczały, jak dwa szmaragdy, lzy szczęścia. Narzeczony, gładko, ogolony, wypięknioty, był bardziej jeszcze zmieszany, niż narzeczona.

Kermenczeta i doktor, książę Abdul-Azis i kapitan z twarzą katolickiego pralata obypali młodych podarkami. Donkunda ofiarował Helenie pierścionek z perskim turkusem, otoczonym brylantami, Martino zaś — złoty pugilares.

HOTEL FONSECA

STANISŁAWA GRADOWSKIEGO

W PARANAGUA'

RUA 15 DE NOVEMBRO.

Jest to hotel znany od wielu lat i uważany za najlepszy w Paranaguá, cieszący się wielką frekwencją dobową publiczności miejscowej oraz podróżujących gości. Posiada wyborną kuchnię polską i brazylijską, doskonale i podług wszelkich wymagań higieny urządzone pokoje. Wzorowa czystość i porządek.

CENY UMIARKOWANE! GRZECZNA OBSŁUGA!

Apteka Tiradentes

Aptekarz — Kuno Kleeman

Kurytyba — Praça Tiradentes 37 — Telefon 1084.

Bogaty skład nowo sprowadzonych artykułów drogerijnych i aptekarskich, krajowych i zagranicznych, perfumerji, mydełek, artykułów gumowych, aniliny i t. d.

Recepty lekarskie wykonuje się sumiennie i po cenach umiarkowanych. W aptecce tej udziela porad kilku lekarzy.

Lekarz ordynujący: **Dr. Antoni Rydygier Ruediger**
Choroby dziecięce kobiece i wewnętrzne.

◆◆ Mówi się po polsku. ◆◆

Chapelaria Francinetti

RUA M. FLORIANO PEINOTO, N. 167

Specjalność w reformowaniu kapeluszy męskich za pomocą nowo sprowadzonej w tym celu specjalnej maszyny parowej, pierwszej w Kurytybie.

HOTEL DO SPRZEDANIA

W miejscowości Queimados, municypjum Tibagy, jest do nabycia z wolnej ręki Hotel Estrella. Budynek drewniany, którego budowa pochłonęła poważną sumę 15:000\$000. Do budynku należy 10 akrów ziemi, rosy i piękna kukurydza. Zgłoszenia u Władysława Zaborowskiego Queimados, via Tibagy. Paraná.

JACEK DROMLEWICZ

Lekarz - Dentysta

Zęby sztuczne z podniebieniem i bez w złocie i kauczuku. Plombowanie i wyjmowanie zębów bez bólu. Robota pierwszorzędna. Ceny przystępne. **Rua Riachuelo, Nr. 457 — Kurytyba. Telefon 167.**

EKIXIR DE NOGUEIRA

Jest używany skutecznie w następujących chorobach:



skrofuly, bubony, zapalenie macicy, wycieki z uszów, wywłóka, fistulę raka syfilitycznego, pryszczki, białe upławy, wrzody i narośle, świerzb, reumatyzm, plamy na skórze, niedomagania wątroby, bóle w piersiach, narośle na kościach, pulsowanie tętnic i wogóle wszystkie choroby pochodzące ze krwi. Wielce skuteczny środek oczyszczający krew.

„A VENCEDORA”

Fabryka cukierków i karmelków w najlepszych gatunkach, owijanych w papierki.

Cukierki malinowe, kokosowe, miętowe, cytrynowe, ananasowe, truskawkowe, bananowe, mleczne i gumowe. Oprócz tych są jeszcze inne gatunki specjalne, nowego formatu, które w każdej chwili można nabyć po cenach bardzo przystępnych. — Upraszam się Szanownych Rodaków o łaskawe przekonanie się, że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie.

Każdy Polak powinien kupować tylko cukierki z polskiej fabryki „A VENCEDORA”.

Żądając w każdym sklepie polskim! **Franciszek Lachowski**
Curytyba—Rua Cabral—Nr. 450—451.

Café Gury

PALENIE I MIELENIE KAWY.

Fortunato Leite Dias de Paiva

Telefon N°. 1179. — Adres dla telegramów: <TYBA>. Rua Comendador Araujo N°. 107.

Curytyba Paraná.

Każdy powinien wiedzieć, że najlepszą Szkołą Handlową jest <Instituto Technico Commercial>. Curytyba, Rua Comendador Araujo, N°. 276. 63—Cr.

CASA DE BICICLETAS

DE

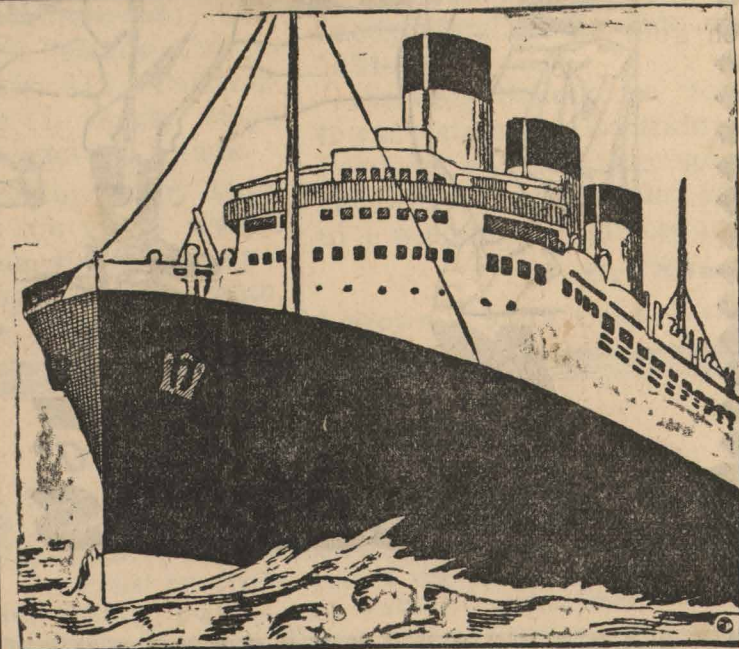
Albino Sióarski

Rowerzy nowe—części zapasowe i uzupełniające—Wypożyczalnia rowerów—Warsztat mechaniczny—Wykonuje się reperacje i farby kolorowe.

CENY BARDZO NISKIE.
Rua Desembargador Westphalen, 35 (Dawniejsza Ratcliff). Rezydencja, Rua Assunguy, 87. Curytyba—Paraná. 32-52

Polsko-francuskie linje okrętowe

CHARGEURS REUNIS I SUD ATLANTIQUE



Wszyscy Polacy powinni jeździć tylko naszymi okrętami, które są najlepsze pod każdym względem.

Informacji bezpłatnie językuch w polskim i portugalskim udziela jedyny przedstawiciel na Parane

THEOPHILO G. VIDAL
CURITYBA — Rua 16 de Novembro. 605

BRONCHITINA

„CHAVES”
JEST PRAWDZIWYM SPECYFIKIEM NA KASZEL.

WIELKI SKLEP POLSKI

MARCINA SZYNDY I SKI.

PLAC TIRADENTES, Nr. 19.

Ma zawsze na składzie mąkę pszenną, żytnią i kukurydzianą; cukier, ryż, sól śledzie, sliwki suszone, rodzynki i konserwy owocowe wszelkiego rodzaju.

Ma również najlepszą kawę mieloną z własnej fabryki.

Posiada trunki krajowe i zagraniczne w najlepszych gatunkach. Kupuje produkty rolne jak: to: kukurydżę, fasolę, ziemniaki, masło, jaja, drzewo i t. p.

SPRZEDAŻ NA KOLONJE HURTOWNA I DETALICZNA.

CENY PRZYSTĘPNE. Posiada filje w Thomas Coelho i Araukarji.

BÓL W PIERSI,
REUMATYZM,
BÓL ZĘBÓW,
NEURALGJE,
CIĘCIE
BRZUSZNE,
BÓL USZÓW,
ŚWIEŻERANY,



BALSAM

Santa Helena

Do nabycia we wszystkich aptekach.

Do Kolonji Polskiej

Stosunki handlowo-bankowe między Polską a Brazyliją. Przesyłkę pieniędzy uskutecznią się najlepiej przez

Bank Francusko - Włoski

Rua 15 de Novembro—róg 1º de Março. Curytyba—Paraná.

Przesyłki pieniędzy do Polski wykonuje tylko Bank Francusko-Włoski, który podejmuje się także dostarczać kupcom informacji, otwiera kredyty zwykle za poświadczeniem lub na podstawie dokumentów na rachunek importujących towarów lub eksportujących. Załatwia sprawy pewnym i szybkim sposobem, uskutecznia kupna i sprzedaże, przechowuje i zarządza papierami wartościowymi, przyjmuje pieniądze w depozyt na bardzo dogodnych warunkach. Filje, Agencje i korespondenci tego Banku są rozsiani po całym świecie. 43—Cr.

<APROPAGANDISTA> — 3968

Hotel Polski w Kurytybie

Józefa Pleskaczyńskiego

Ul. Saldanha Marinho, 116 (róg Visconde do Rio Branco)

Nowy właściciel podaje do wiadomości, że po gruntownym odrestaurowaniu obszernego lokalu, może dać Sz. gościom wygodne pomieszczenie na stałe lub na czas krótki po cenach przystępnych. Dostarcza się obiady do domów. Kuchnia wyborna. Obsługa uprzejma. Dojazd omnibusem.

Polski Zakład Szewcki

JÓZEFA SOLISA W KURYTYBIE

przy ulicy Saldanha Marinho Nr. 81

Wykonuje na zamówienie obuwie wszelkiego rodzaju męskie, damskie i dla dzieci po cenach umiarkowanych. Robota elegancka i trwała. Posiada również duży zapas obuwia gotowego. Sprzedaż hurtowna i detaliczna.

Zakład fotograficzny

FOTO ARTISTICA

LINZMEYER & SZANIAWSKI

Rua 15 de Novembro N. 386.

Jest to najlepszy zakład fotograficzny w Kurytybie. Wykonuje zamówienia szybko, dobrze i tanio. Wielka praktyka w zdjęciach grup dzieci etc. Wykonuje portrety od najmniejszej do naturalnej wielkości w kolorach czarnym, sepią, akwarele, pastele i olejne.

Jedyni specjaliści do zdjęć nocnych, wesel, imienin etc. Wyjeżdżają zaraz na zawołanie. Nie zapominajcie więc, że najlepiej i najprędzej wykonuje się wszelkie fotografie tylko u nas. Przyjdźcie, a przekonacie się.

Casa de Saude

SÃO FRANCISCO

DOM ZDROWIA — KLINIKA PRYWATNA

— CURITYBA, ULICA SÃO FRANCISCO, 25 —

DR. JORGE MEYER FILHO

Na sposób nowoczesny urządzona klinika. Wzorowa czystość i higiena. Uprzejma obsługa. — Ceny przystępne.

Nowoczesny aparat Roentgena.—Diatermia.—Sztuczne ultra-fioletowe promienie słoneczne. — Zystoskopia i t. d.

Specjalność: Operacje, leczenie chorób kobiecych, pomoc przy porodach, stosowanie sztucznego pneumothorax w cierpieniach płuc.

Godziny przyjęć: Od 10 do 11,30 i od 4 do 6 wiecz.

A. H. Asahi & Co.

ZAKŁAD KWIACIARSKI i Skład Nasion.

Kwiaty i rośliny ogrodowe wszelkiego rodzaju.

Zawiadamiamy Szan. Publiczność, że nabyliśmy sklep po s. p. W. Zagotowiczu i zapewniamy, że w ten sam sposób jak dawniej będzie obsługiwana nasza klientela.

Travessa Oliveira Bello 33

Caixa postal, 94 Curytyba — Paraná — Brasil.



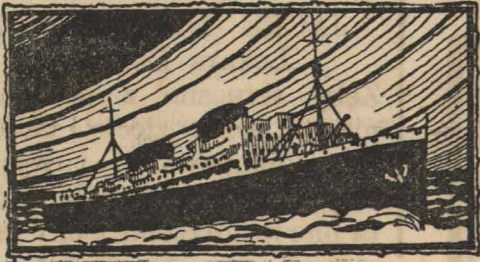
"CERAMICA PARANÁ"

Fabryka Porcelany

Posiada zawsze na składzie talerze zwyczajne, począwszy od 5\$000 za tuzin; masielniczkę od 2\$000 za tuzin; kubki, talerze owalne, filiżanki różnej wielkości od 2\$000 za tuzin. — Wyrób cegły odpornej, właściwej na piece o wysokiej temperaturze oraz innych produktów w ten zakres wchodzących. Przyjmuje się także zamówienia na kwarc mielony, ziemię odporną, Kaolin płótkany (rodzaj gliny) i t. d.

Posiada koncesję na ARTYKUŁY SZKLANE I GLINIANE, jak: szklanki, kieliszki, flakoniki pla aptek; stoje, bańki na wodę, wazon, dzbany polskie i t. d. — **SPRZEDAŻ PO CENACH FABRYCZNYCH.**

Nie czyńcie żadnych zakupów, dopóki nie odwiedźcie składu „**CERAMICA PARANÁ**” przy ul. Aquidaban, n. 466 Telefon 836. CURITYBA. 9-18.



Companhia Commercial „WAWEL” S.A.

Rua do Triunpho Nr. 10
Caixa postal 2473 Tel. 4-4576
SÃO PAULO — BRASIL.

Jedyna Polska Spółka Handlowa w São Paulo.

Sprzedż kart okrętowych i szybkie wyrabianie „chamad”, wszystko na warunkach jaknajprzystępniejszych. — Sprzedż ziemi w Stanie S. Paulo i w Północnej części Parany w municypjum Sertanopolis, jakoteż lotów w S. Paulo tano i na wyplaty. — Sprzedż fazend kawowych w Stanie S. Paulo w różnych cenach zwpiatą 30 procent z góry, a reszta na wyplatę w terminie 15 lat. Prawa własności gwarantowane.



FLY-TOX



Niezawodny na wszelkiego rodzaju muchy i komary.

Bar i Restauracja LEBLON

RUA MARECHAL FLORIANO PEIXOTO, 184 202
(Róg ulicy Marechal Deodoro)

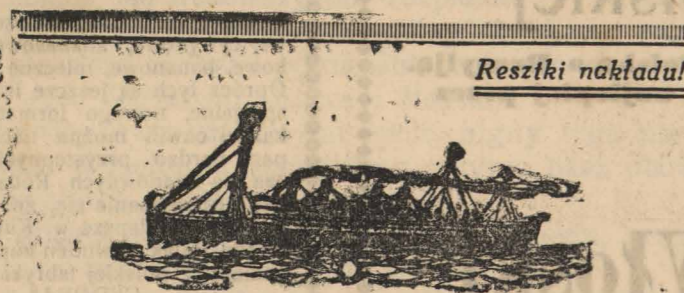
Dostarcza obiadów i kolacji po korzystnych cenach. Otwarty w dzień i w nocy. Trunki krajowe i zagraniczne.

Wspaniała orkiestra. Kuchnia Brazylijska, Niemiecka i Włoska. Wielki porządek. Szybka obsługa.

Najlepiej nrządony zakład tego rodzaju, kierowany przez zdolnego fachowca właściciela: ADOLPHO KLANG. Wybredne potrawy à “La Carte”. Doskonałe trunki po cenach przyjętych w mieście.

Obsługa wykonywana przez zdolnych garsonów, Braci Teixeira. ■ ■ ■ Przyjdźcie, a będziecie zadowoleni

9-6m.



Resztki nakładu!

„KARTKI Z PODROŻY” — Praca podróżnicza o Afryce Północnej i Saharze z 42 ilustr. zlp. 6.00

W oprawie płóciennej ze złoconiami zlp. 10.00

„NAJWIĘKSZE WINNICE AFRYKI” zlp. 1.00

„Z KRAJNY STEPÓW, PIASKÓW I DAKTYLI” zlp. 1.50

„W KRAJU OLIWKI I DRZEWA FIGOWEGO” zlp. 2.50

„NA MORZE! GDANSK-GDYNIA” zlp. 2.50

Na papierze puszystym w oprawie płóciennej ze złoconiami zlp. 6.00

„DANZIG UND GDYNIA” zlp. 2.00

W oprawie płóciennej zlp. 3.50

Powyższe prace drukowane p. LESZKA GUSTOWSKIEGO są jeszcze w ograniczonej ilości egzemplarzy do nabycia. — Do cen wymienionych dochodzi opłata portorium.

KSIĘGARNIA „KUPCA”

Poznań, Wielka 10

P. K. O. Poznań 212-857.

Resztki nakładu!

Aniliny i farby niemieckie

„BAYER”

Do farbowania zwłaszcza wyblakłych rzeczy, w paczkach, z osobnymi wskazówkami i w puszkach po 1 kg., we wszelkich kolorach—do ubrań, kapeluszy, skór, wytworów roślinnych i napojów.

Esencje i oleje do fabrykacji Limonad, Likierów, i Lekarstw.

Perfумы krajowe i zagraniczne w wielkim wyborze.

Mydła, szczoteczki, kremy do zębów, w najlepszych gatunkach.

Lá no Luhm

CURITYBA
RUA RIACHUELO, 161

WARSZTAT SZEWSKI

ZANINELLI & TULLIO

Wykonuje zamówienia na wszelkiego rodzaju obuwie męskie, damskie i dziecięce podług miary. Przyjmuje się wszelkie reparacje. Specjalność—buty do konnej jazdy.

Wykonanie akuratanne pod gwarancją.

Rua 1. de Março, 125.
Curityba Parana. 7-Pr.

DR. ISAAC GERTEL
LEKARZ.

Były asystent miejskiego szpitala w Rio de Janeiro i szpitala dla dzieci. Leczy wszystkie choroby, a szczególnie choroby dzieci. Udziela porad lekarskich w filji Apteki STELLFELD przy ulicy Commendador Araujo, 61 od godz. 9-ej do 11-ej przed południem i od 4-ej do 6-ej popoł. telefon 5-2-8 Mieszkanie: Ulica Dr. Pedrosa 169. Przyjmuje wezwania o każdej godzinie dnia i nocy. Mówi po polsku.

Dr Alípio Augusto Campos
LEKARZ

Konsultorium Praça Coronel Enéas, 7

Rezydencja—Rua Conselheiro Barradas 138.

—o—
Choroby serca, nerek, płuc, wątroby.

— Klinika dla dzieci. —
Astma, choroby cukrowe, żółtaczka, leczenie kliniczne hydropereji.

99—Cr.

FABRYKA CUKIERKÓW

Aurora

JÓZEFA KULI

Wyrabia cukierki w najlepszych gatunkach i karmelki owijane w papier „balas” we wszystkich odmianach. Ul. Martim Affonso, N° 555

Kurityba-Parana-Brasil.
Telefon Nr. 12 — 70.

Przy leczeniu TRĄDU

używajcie

ANTILEBRINA

Profesorów drów VALENTI-RIVOLTA „Antilebrina, moim zdaniem, jest jednym z najlepszych lekarstw w leczeniu trądu i ma tę zaletę, że nie sprawia bólesci”. Są to słowa wielkiego uczonego, Dra H. C. de Souza Araujo. Dostawca: „Instytut Naukowy S. Jorge—S. Paulo—Rio—B. Horizonte. Agencja: Rua Libero Badaró, 35 — 1-sze piętro — SÃO PAULO.

Preparat Colloidal

UROCLASIO

Prawdziwa rewolucja na polu chorób DRÓG MOCZOWYCH.—Nie usmie- rza bólesci. LECZY CHOROBY. Nie wymaga żadnej diety, lecz obfitego i kompletnego odżywiania. Flakonik z przyrządem do liczenia kropli. — KURACJA TRWA PRZEZ 6 MIESIĘCY.

Dostawca. INSTYTUT NAUKOWY SÃO JORGE.— Agencja: RUA LIBERO BADARÓ, 35 — 1-sze piętro. Caixa postal, 2082. — S.PAULO. 29—Cr.

NIE KUPUJCIE

bucików, pantofli, sandałów i t. p., dopóki nie odwiedźcie zakładu

SAPATARIA SYRIA

Jest to dom, który najtaniej sprzedaje obuwie.

Rua 1. de Março, n. 29.
30—Cr.

ADWOKACI

Dr. J. Berquó F. Coelho

Dr. Jan Grabski

RUA 15 DE NOVEMBRO, 413.

1-sze piętro — sala, 7.
CURITYBA—PARANA—BRASIL.

Hotel Martins

Marcina Jarugi

Curityba **ULICA RIACHUELO 114** Parana

Vis á vis Pałacu Muncypalnego róg placu Dr. Generoso Marques
Telefon, 989 — Caixa postal, 463 — Adres telegraficzny “HOTELMAR”.

Urządzenie pierwszorzędné w modnym żelazo-betonowym pałacyku, z wszelkimi wygodami i higieną.

KUCHNIA PIERWSZORZĘDNA. • CENY PRZYSTĘPNE. • SALON NA PRÓBY I WZORY.
9—Cr.



MITIGAL
Extingue promptamente as
COCEIRAS

NADZWYCZAJNIE WAŻNE!

dla wszystkich ojców i matek rodzin, którym chodzi o to, aby w tych ciężkich czasach zaoszczędzić na kieszeni. Zawiadamiam wszystkich, iż otworzyłem w domu własnym, róg ulic Ignacio Lustosa i Duque de Caxias skład artykułów spożywczych. Sprzedaję hurtownie i detalicznie. Posiadam na składzie cukier, mąkę, naftę, otręby, ryż, wódkę, oraz najrozmaitsze inne artykuły w ten zakres wchodzące, wszystko w najlepszym gatunku. Ponieważ kupuję ze źródeł bezpośrednich i za gotówkę, mogę sprzedawać bardzo tano. Przyjdźcie, a przekonacie się!
Władysław Józef Brzeziński.

Na choroby oczów
Collyrio Amarello

DE CHAVES

UNIAO DA VICTORIA — Parana
ADWOKAT
DR. LUDWIK WOLSKI

Wynajmuję pokoje

z całodziennem utrzymaniem po cenach konkurencyjnych.

Wyborowa kuchnia polska.

Obsługa uprzejma i rzetelna.

Zgłaszać się: Rua Conselheiro Barradas 104.

WŁAŚCICIEL POLAK.



Fabryka Obuwia

ATAB

Miguel S. Atab

TRAVESSA OLIVEIRA BELLO, No. 17.
Curityba — Parana

Posiada zawsze na składzie ogromny wybór obuwia męskiego, damskiego i dziecięcego po cenach bezkonkurencyjnych.

Przyjdźcie i przekonajcie się!

49—Cr.

